

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwartalnym, miesięcznym 1,50 zł z odniesieniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, strzymującym nie ma prawa żądać postterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Piątek Aleksandra
Sobota Lucji p. m. Otylji
Niedziela Spirydjona b.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 30 gr. Rabatu udziela się przy czystym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo, i to w poniedziałek, środek i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Dzisiaj wschód słońca	8,04	zachód	3,44
Jutro	8,05		3,44
Pojut.	8,06		3,44

Nr. 146

Wąbrzeźno, sobota 13 grudnia 1930 r.

Rok X

POMIJANY TEMAT.

W niemrawej gadaninie, jaka trwa na szpaltach prasy opozycyjnej z okazji zmian personalnych w Rządzie i niedawno ukończonych wyborów, powtórzono — po raz setny — wszystkie wyświechtane komunały, odegrano wszystkie zjeżdżałe sosy, w których czytelnikom przez lat szeregi podawano niestrawne potrawy kuchni partyjnych. Jeden natomiast temat jest skrętnie pomijany milczeniem: sprawa zmiany Konstytucji. Siery opozycyjne uważają widocznie, wobec tego problemu taktyka strusia będzie najodpowiedniejsza — chowają tedy głowy w piasek. Udają one, że nie biorą na serio zapowiedzi bloku prorządowego co do bliskiej konieczności pracy ciał prawodawczych nad tem kapitałem zagadnieniem, traktując je jako „wabika” wyborczego, o którym obóz Marszałka Piłsudskiego zapomni po szczęśliwie odniesionem zwycięstwie.

Rozumowanie takie odpowiada mózgom, zmanierowanemu politykierstwem, dla których życie publiczne zaczyna się i kończy na zdobywaniu mandatów poselskich. Ale pp. z opozycji doznają rychło bolesnego rozczarowania. Przekonają się, że piastowane przez nich mandaty poselskie i santorskie nie będą wygodną poduszką dla słodkiej drzemki na łonie Ojczyzny, przzerwanej jedynie opozycyjnymi wystąpieniami, mającymi na celu skaptowanie ewolucji „szanownych wyborców” na dalszą przyszłość.

Marszałek Piłsudski w jednym z pierwszych wywiadów w okresie wyborczym wskazał na naprawę ustawy konstytucyjnej, jako na swą „główną troskę”. Opozycjoniści nasi mieli już chyba dość czasu, by przekonać się, że Marszałek Piłsudski słów na wiatr nie rzuca, że umie dążyć uparcie i konsekwentnie do tego, by Jego „główna troska” stała się zarazem także troską wszystkich, co w Polsce żyją i o Polsce myślą.

Zaraz po ukończeniu wyborów, Marszałek Piłsudski wskazał w kolejnym swym wywiadzie na zasadnicze problemy należytego ustosunkowania się wzajemnego ciał prawodawczych do władzy wykonawczej. Z największym zainteresowaniem oczekiwane są zapowiedziane wynużenia Marszałka Piłsudskiego na temat stanowiska i pracy Prezydenta Rzeczypospolitej w przyszłym, zmienionym ustroju Polski. W jakim kierunku idą poglądy Marszałka wskazują Jego słowa, że Prezydent Rzeczypospolitej winien być „jedynym suwerenem w Rzeczypospolitej”.

Wszystkie te enuncjacje są wyraźną wskazówką, że nadzieje sfer opozycyjnych na to, iż obóz rządowy pozwoli problem naprawy ustroju konstytucyjnego zasypać piaskiem niepamięci, że zlekkać będzie z jego rozstrzygnięciem ad infinitum, są złudną chimera i oszukiwaniem samych siebie.

Pomijany w prasie temat nie da się pominąć w życiu.

Jeśli tedy pp. opozycjoniści nie utracili resztek poczucia rzeczywistości, niechże w kalkulacjach swoich na przyszłość nie tylko obliczają ilość głosów, brakujących Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem na terenie sejmowym do ewentualnego przeprowadzenia zmian w ustawach konstytucyjnych, ale niech policzą również i te miliony obywateli polskich, którzy zdają sobie sprawę że dotychczasowa szata ustrojowa Rzeczypospolitej, szyta sobotnim sztychem na niedzielny targ, spróba się już dawno na wszystkich swych szwach słabutkich i, że nie przystoi, by Ojczyzna nasza świeciła nadal nagością bezustrojowego ciała. Rachunek ten wskazuje niewątpliwie i pp. opozycjonistom — zarówno prawicowym, jak i lewicowym, że tematowi naprawy ustroju Rzeczypospolitej pominąć niepodobna.

Asper.

Nie zmarnujemy ofiarności społeczeństwa.

Od czasu chwalebnego czynu Pomorzanie ufundowania statku szkolnego „Dar Pomorza” społeczeństwo nasze nabrało niebywałego entuzjazmu do spraw morskich i chęci przyczynienia się do powiększenia udziału naszej bandery na światowych drogach morskich. Prawie każde większe miasto zapoczątkowało zbiórkę funduszy na statek, jako dar swojego imienia, wiele związków i organizacji poszło w ich ślady i gdyby zamiary te za rok, dwa urzeczywistniły się, mielibyśmy nielada kłopot, co z temi statkami zrobić.

Pocieszmy się jednak, że nie prędko to nastąpi. Znani jesteśmy jako zapaleńcy i entuzjaści, ale do wytrwania do końca zwykle nam daleko. Zresztą daje się już to odczuwać od chwili nowego hasła: zbiórka na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi”, przez co poważnie zaniedbaliśmy cel pierwszy.

Większość społeczeństwa, deklarującego składki na statek handlowy, nie zdaje sobie sprawy, jakie koszty pociąga za sobą nabycie dobrego statku handlowego. Koszty te idą w miliony. Obawiamy się, że dojdzie do tego, iż zebrane fundusze będą topnieć aż rozpiłną się niewidocznie, jak to już było z paru komitetami zbiórek na flotę. Zresztą, sądząc z konjunktury na morzach w najbliższych paru latach wystarczą nam te statki, które już posiadamy.

Jest natomiast inna dziedzina, na którą możemy przeznaczyć zebrane fundusze. Dziedzina ta to utworzenie floty rybackiej dla połowów dalekomorskich. Sprawa ta walcuje się już od kilku lat. Doniosłość jej uznają i siery rządowe i kupieckie, ale inicjatywa i dobre chęci zawsze rozbijają się o rzecz najważniejszą, o brak funduszy. Te fundusze znajdujemy obecnie w ofiarności społeczeństwa.

Statek rybacki — trawler — używany przy połowach północno-atlantycznych wraz z inwentarzem, kosztuje około pół miliona złotych. Zdobyć takiej sumy jest możliwe dla przeciętnego większego miasta w Polsce. Do zebranych funduszy wypadłoby dorzucić niewiele i można byłoby natychmiast rozpocząć dzieło.

Mamy już Gdynię — mamy chłodnię rybną, mamy nadzwyczaj pojemny rynek wewnętrzny, a brakuje nam tylko ryby. Doprowadzenie Polski do udziału w wielkich połowach ryb na pełnym morzu jest jednym z głównych zadań naszej polityki ekonomicznej - morskiej. Poza względami ekonomicznymi przemawiają i względy militarne. Dla obrony wybrzeża nowoczesna marynarka wymaga rezerw statków rybackich dla wylawiania min i innej służby pomocniczej.

A więc nie marnujmy zebranych już funduszy.

—o—

Drugie posiedzenie Sejmu.

Warszawa. — Na drugim posiedzeniu Sejmu dokonano nasamprzód zmiany porządku dziennego i głosami klubu BBWR wprowadzono na porządek dzienny wniosek o zmianę regulaminu sejmowego.

Projekt ten daje marszałkowi Sejmu szersze prerogatywy, a przede wszystkim daje mu możliwość kontrolowania przemówień poselskich oraz ograniczenia nadmiernej interpelacji i nagłych wniosków.

Wicemarszałkami Sejmu zostali wybrani w podwójnym głosowaniu członkowie BBWR: Car, Polakiewicz, Jan Piłsudski, przedstawiciel Klubu Narodowego Czetwertyński oraz przedstawiciel Klubu Chłopskiego Dąbski. Następnie dokonano wyborów 9 sekretarzy, poczem przystąpiono do obrad nad wnioskiem BBWR.

Poseł Stanisław Stroński usiłował zaszachować marszałka wywodami, że niektóre ustępy z projektu są sprzeczne z konstytucją, marszałek Switalski wyjaśnił, że jest to rzecz komisji regulaminowej szczegóły te zbadać i wyjaśnić. Po kilku przemówieniach, wśród których poseł Jędrzejewicz bronił projektu BBWR, wniosek odesłano do komisji regulaminowej, która się zbiera we czwartek pod przewodnictwem wicemarszałka Cara.

Do łaski marszałkowskiej zgłoszony dziś został również wniosek PPS-u i innych ugrupowań opozycyjnych o uwolnienie z więzienia posłów Adama Ciofkoza i Wł. Dobrocha na podstawie artykułu 21-go.

—o—

Mocne podwaliny złotego.

Bank Polski stale zwiększa zapas złota.

Warszawa, 12. 12. — Pozycja Banku Polskiego, mimo pewnego odpływu dewiz, pozostaje nadal silna. Pokrycie kruszcowo-dewizowe obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań stale przekracza ustawowe minimum. Bank Polski, prowadząc politykę wymiany części zapasów dewiz na kruszec stale zwiększa zapas złota, któ-

ry na 1 grudnia wykazał 562.071 tys. zł. Polityka ta zmierza do uzyskania bardziej samodzielnego stanowiska przez Bank Polski w gronie innych banków emisyjnych, w ten sposób bowiem nasz bank emisyjny niezależnia się od wahań kursów dewiz zaliczonych do pokrycia.

—:—

Idea unji Rosji z Rzymem.

(KAP) Były rosyjski attache wojskowy w Rzymie, książę Wołkoński, który przeszedł na katolicyzm i został kapłanem katolickim, prowadzi akcję na rzecz unji rosyjskiej z Rzymem przy zachowaniu obrządku prawosławnego.

„My, katolicy — powiedział ten wybitny konwertyta do przedstawiciela jednego z dzienników

włoskich — reprezentujemy ideę, że wszystkie narody powołane są do tego, by należeć do jednego Kościoła... Dlatego my, rosyjscy katolicy, sądzimy, że zbawienia naszej ojczyzny należy szukać w jedności z Kościołem rzymskim i że w tem zjednoczeniu naród rosyjski będzie święcił swoje zmartwychpowstanie”.

Oddziały sowieckie przekroczyły granicę Chin.

Donoszą z Charbinu: — Według doniesień kominternu, oddziały sowieckie przekroczyły granicę Chin i zajęły miejscowość Mandzuli. Jest to

ważna stacja na linii Czita — Władywostok. Oddziały sowieckie miały się okopać, zajmując rowy strzeleckie, długości około dziesięciu mil.

Na Pruskim Mazowszu.

Feljetonem niniejszym rozpoczynamy druk czterech kolejnych korespondencji, nadesłanych nam z Elbląga, a dotyczących ciężkiego położenia mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich. (Przypisek Redakcji).

I.

Dzisiaj, gdy dążenia rewizjonistyczne Niemiec zaktualizowały w społeczeństwie polskim zagadnienie ziem niewyzwolonych, — powinny szerszy ogół zaciekać warunkami, w jakich żyją Polacy pod zaborem pruskim. Bo chociaż społeczeństwo nasze zdążyło poznać Niemców z racji ich przeszło wiekowego panowania w Polsce Zachodniej i paroletniej okupacji podczas wielkiej wojny, to jednak to, co się dzieje w Prusach Wschodnich, na pograniczu i Śląsku, przechodzi wyobrażenie, którego zdążyliśmy o nich nabrać.

Do pism polskich dochodzi raz po raz jakiś okruczeństwo wiadomości z tych terenów: raz pobicie artystów polskich w Opolu, to znów napady na szkoły polskie w Oslawie, Dąbrowie czy Mikołajkach, na kółka śpiewacze, na polskich akademików i nauczycieli. Ale są to tylko słabe stosunkowo przejawy czegoś daleko bardziej groźnego i ponurego: — przejawy systemu rządów pruskich, którego podwalinami są terror, demoralizacja i bezwzględna eksterminacja wszystkiego co polskie. O tem właśnie opinia polska ma najsłabsze pojęcie.

Do największej, rzec można „doskonałości”, doprowadzono ten system na Mazowszu Pruskim. Nie jest on tam czemś nowym. Już przed stu laty przybrał on formę planowego niemieczenia żywiołu polskiego oddziaływaniem przez kościół, przez urzędy, przez szkołę i przez celową politykę rolną. Do niebywałych rozmiarów wzrósł podczas plebiscytu w 1920 r. Barbarzyńskie znęcanie się nad bezbroną ludnością polską, dokonywane zupełnie jawnie, na oczach „władz bezpieczeństwa”, które jeszcze drwinami i obelgami odpowiadały na odwoływanie się do nich katowanych ofiar, formalne polowanie na pracowników polskiego komitetu plebiscytowego, zupełna bezkarność sprawców tych zbrodni przeciw ludzkości i cywilizacji, — o to codzienna rzeczywistość tego „głosowania ludowego”, tej oburzającej komedii, na którą Rzeczpospolita Polska do dziś dnia zupełnie słusznie swego „placet” nie dała i dać nie może.

Ale to, co się działo po plebiscycie, przeszło jeszcze najgorsze czasy z rządów „międzylanckiej komisji plebiscytowej”. Ludność polska i wszyscy wybitniejsi działacze zostali wydani — zupełnie bezbronni — na łup band niemieckich.

Polowano znów na nich — zupełnie bezkarnie — jak na dziką zwierzynę. Coś podobnego przeżywali ostatnio separatysty nadreńscy po ewakuacji III-ej strefy przez wojska aljanckie. To jednak, co się działo na Mazurach, było bez porównania gorsze, gdyż Mazury nie leżą tak „na oczach Europy”, jak Nadrenia.

Warto zapamiętać sobie nazwisko głównego kłata tej ziemi. Był i jest nim mazur-renegat, Max Worgitzki, przywódca t. zw. „Heimatdienst”. Zyskał on sobie w martyrologii polskiej miejsce obok Nowosilcewa i Murawjewa-wieszatela. Jest wprawdzie o wiele od nich mniejszy rozległością wpływów działania, lecz conajmniej równie nikczemny i spodlony.

Pamięć przeżyć plebiscytowych żyje do dziś między Mazurami. Jest tą zmorą, która bezustannie ciąży na życiu nieszczęsnego ludu. Ona też jest znakomitą podporą obecnego systemu germanizacyjnego.

Włodzimierz Bielski.

Z wszystkich stron o wszystkim.

DZIWAĆNA RELIGJA.

Niedawno odbyła się w stolicy Abisynji, Addis Abebie koronacja Rasi Tafarięgo na cesarza Etopii. Koronacji dokonał miejscowy arcybiskup a setki księży abisyńskich uczestniczyło w tej ceremonii. W związku z tem warto się przyjrzeć bliżej, czem jest chrześcijaństwo tego egzotycznego kraju.

Światło wiary Chrystusowej przymiesza do Abisynji w 4 wieku Frumecjusz i Aidejusz. Propaganda arjanizmu nie przyjęła się tam. Natomiast w 5 wieku przeniknęła do Abisynji błędna nauka Eutychesa, który w Chrystusie uznawał tylko jedną naturę (monofizytyzm). Nauka ta była potępiona na konsylium w Chalcedonie (451), ale Abisyńczycy, podobnie jak i wyznawcy innych mniejszych kościołów wschodnich, pozostali monofizytami. Odłączyli się oni od państwowej cerkwi greckiej, ale zachowali łączność z kościołem koptyjskim, który od 13 wieku daje im zwierzchnika kościelnego — Abuna — nazywanego arcybiskupem.

Abuna wybierany jest z pośród mnichów koptyjskich, ponieważ według przepisów kościelnych,

Jakie podatki płatne są w grudniu?

W grudniu r. b. płatne są następujące podatki:

1) do 15 grudnia należy wpłacać miesięczną zaliczkę na podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w listopadzie r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe 1-ej i 2-giej kategorii i przemysłowe od 1 do 5-tej kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawodawcze.

2) W ciągu grudnia winno nastąpić nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1931.

3) do 7 grudnia r. b. winien być opłacony podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w ciągu listopada 1930 roku.

Nadto płatne są zaległości podatków odroczone i rozłożonych na raty z terminem płatności w grudniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Niesłychana prowokacja niemiecka na pograniczu.

Znieważenie Godła Polski.

Fitowo, pow. lubawski.

W nocy z dnia 6 na 7. bm. bandyci z pod znaku Hitlera dopuścili się niesłychanej jak na stosunki europejskie prowokacji, a mianowicie

ZERWALI ORLA BIAŁEGO

ze słuza granicznego po stronie polskiej na odcinku granicznym Fitowo, zawlekli skradzione pod osłoną nocy Godło Państwa Polskiego do miejsciny po stronie niemieckiej p. n. Biskupiec (Bischofswerder) i powiesili je na pomniku wojackim niemieckim (Kriegerdenkmal), nalepiwszy pod nim kartę z napisem: „Wenn ich dich seh...”; (Gdy cię widzę i t. d. słowa brukowej pieśni niemieckiej).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tę godną chyba tylko Meksyku i... Prus bezczelną prowokację Państwa naszego wykonali bandyci

UNTEROFFIZIERA HITLERA

przy pomocy niemieckich organów służby bezpieczeństwa i straży granicznej pruskiej. Dowodzi tego ponad wszelką wątpliwość fakt, że zapora po stronie niemieckiej przez noc z 5 na 6 i z 6 na 7. bm. (b. ciemne i dżdżyste) była podniesiona po to, by ułatwić zbirom kradzież Godła i ucieczkę. Po stronie niemieckiej ludność spokojna pal-

cami wskazuje sobie sprawców ohydneho czynu, bojówkarze hitlerowskie zaś usiłują wmówić społeczeństwu, że czynu opisanego dopuścili się Polacy w celu sprowokowania Niemców. Mimo, że sprawcy doskonale są znani policji niemieckiej, ujdą oni zapewne przy osłonie sądowi i karze.

Pogranicze polskie dość ma ciągłych antypolskich demonstracji, nieodpowiedzialnych podjudzań hitlerowskiej prasy, napadów na spokojną ludność polską i ciągłych prowokacji szowinistów pruskich.

Stwierdzamy z całą stanowczością, że z polskiej strony nie było dotychczas najmniejszych prowokacji ani napadu na niemiecką ludność i terytorjum. Dzisiaj jednakże, gdy prowokacje zbiorów kaprala Hitlera przybierają formę zorganizowanej akcji, gdy żywioły zbrodnicze pruskie dopuszczają się znieważenia Godła naszego, stwierdzimy, że wśród społeczeństwa naszego szeroko rozlega się wołanie, by nie ścierpieć dalszych obraz i ciężkich ułżeń.

Rozlegają się szeroko ostrzegawcze głosy, że Orły Białe podnieść możemy sami do Biskupca i w głąb ziem nam wydartych, ale już na drzewcach sztandarów bohaterów pułków polskich.

SEKIERĄ ZABIŁ OJCA.

Onegdaj wieczorem Czeladź wstrząśnięta została strasznym morderstwem, dokonaniem w domu Aleksandra Czecha przy ul. Nowopogońskiej 1, na osobie 45-letniego Franciszka Zielińskiego, bezrobotnego.

Okazało się, że morderstwa dokonał 17-letni syn Zielińskiego Edmund, wspólnie z wujem swoim Józefem Szotem. Przebieg tego ponurego morderstwa był następujący: o godz. 20-tej do mieszkania Szota, u którego od kilku dni przebywał bity przez ojca Edmund Zieliński, przybył Franciszek Zieliński, domagając się od syna zabranego rzekomo przez niego ubrania. W trakcie kłótni, jaka na tem tle wynikła między ojcem i synem, ten pierwszy trzymając w ręku lampę górniczą uderzył syna, który począł krzyżeć. Wtedy Szot chwycił duże mosiężne żelazko, którem cisnął w głowę Zielińskiego, a gdy ten ogluszony upadł na podłogę, syn jego porwał leżącą obok siekiere i kilku uderzeniami dobił ojca.

Zawiadomiona policja aresztowała natychmiast mordercę, a zmasakrowanego trupa przewiozła do szpitala.

ŚLUB HRABIEGO PARYŻA.

Paryż, 12. 12. — Jak donosi „Le Soir”, ślub księżniczki Izabeli Orleans - Bragance z hrabią Paryża odbędzie się w Palermo.

nie może nim być Abisyńczyk. Otrzymuje on święcenia od koptyjskiego patriarchy w Kairze, a rezyduje w Addis Abebie. Wpływ na sprawy kościelne ma niewielki, a nieznajomość języka krajowego sprawia, że jest prawie izolowany. Nie ma prawa święcić biskupów. Podlegające mu duchowieństwo stoi na bardzo niskim poziomie kultury. Przed przyjęciem wyższych święceń duchowni mogą się żenić. Powtórne małżeństwo jest niedozwolone. Podobnie, jak wszędzie na wschodzie, rozwinięte jest życie klasztorne. Superior mnichów z Debra Libanos jest w razie nieobecności Abuny głową kościoła abisyńskiego.

Zarówno dla Abisyńczyków, jak i dla Koptów znamienny jest pogląd na równorzędność Starego i Nowego Testamentu. W kraju „króla królów”, który nazywa siebie następcą króla Salomona, od wieków stosuje się żydowski rytuał oczyszczania i jedzenia. Również obrzezanie jest dotychczas w użyciu. Wogóle nauka chrześcijańska w Abisynji ma wiele naleciałości żydowskich; ulega ona także silnemu skażeniu przez zabońony. Świątynie Abisyńczyków są przeważnie okrągłe lub ośmiokątne. Wierni słuchają nabożeństwa, znajdując się poza murami kościoła.

SPÓŻNIONA DECYZJA.

Bardzo długiego czasu do namysłu potrzebował p. Oskar C. Hessler — lokaj w jednym z klubów

KANALIZACJA HELU.

Gdynia, 12. 12. — Na półwyspie Helkim projektowane są wodociągi i kanalizacja. Budowę zajmie się urząd ziemski w Grudziądzu.

STULETNI LUDZIE W POLSCE.

Główny urząd statystyczny w Warszawie sporządzi szczegółowe zestawienie ludności polskiej według wieku. Według obliczeń w wieku 100 lat i powyżej jest w Polsce 287 osób.

TRZY WNIOSKI.

Berlin, 12. 12. — Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w Reichstagu trzy wnioski o wyrażenie wotum nieufności min. Curtisowi, min. Wirthowi i min. Treviranusowi.

PROCES W SPRAWIE PORWANIA BYŁEGO PREZYDENTA.

Helsingfors, 12. 12. — Rozpoczął się tu proces przeciwko sprawcom porwania b. prezydenta Stahlberga. Więzienie, gdzie przebywają aresztowani, otoczono wzmocnionym oddziałem policji. Protokoły śledztwa są tak obszerne, że odczytywanie ich potrwa kilka dni.

chicagowskich — by zdecydować się na wniesienie skargi rozwodowej przeciwko swej żonie Jadwidze, bo aż 34-let. Ponieważ skargę tę wniósł na podstawie oskarżenia, że żona jego Jadwiga w rok po ślubie, t. j. w 1896 roku opuściła go i wyjechała do Niemiec, gdzie dotąd przebywa, zachodzi obawa, iż sąd uzna to oskarżenie za przedawnione i trzeba będzie szukać innych powodów, których wynalezienie ze względu na podeszły wiek małżonków będzie bardzo utrudnione.

KRÓLOWA WDZIĘKU I SŁODYCY.

Także i Meksyk posiada swą „Królową piękności”, która tam nosi miano „Królowej Słodczy i Wdzięku”. Jest nią seniorita Teresa de Linda. Jak „słodką” jest owa dziewczyna, świadczy fakt, że niedawno zastrzeliła narzeczonego i swe nieślubne dziecko. Obywatele meksykańscy są widocznie litościwsi i posiadają miękkie serce, a także szczególną wrażliwość w odniesieniu do urody kobiecej.

IŁOŚĆ KATOLIKÓW NA ŚWIECIE.

Według urzędowych obliczeń statystycznych Watykanu, z końcem 1929 roku było na całym świecie 341.430.900 katolików. Z tej liczby przypada na całą Amerykę 109 milionów, 209 na Europę, 17 milionów na Azję, 5 na Afrykę i półtora na Australję.

WARA!..

Radujesz się Niemcze, że w Polsce swary,
Ze każdy stęka, czy młody, lub stary,
A chcąc wyzyskać złą konjunkturę,
Przybierasz dawną swą pozycję
„zaborcy“.

Przez usta junkra, Treviranusa
Objawia się znowu szatańska pokusa
Na ziemi polskiej! Hej, Mocny Boże!
Jakes Ty nieśmiertelny, także zostanie
Pomorze!

Pomorze! Ty perło w Polski koronie,
Staniem jak mur w twej obronie,
I hen od Karpat aż po morze
Lud polski ochroni Pomorze
przed Niemcem!

„Nie damy ziemi skąd nasz ród!“
Nie złamią kłótnie, nie zmoże głód,
Bo, choć zwaśnieni, zwarci staniem w kole
W obronie matki — i znów Psie Pole
wam stworzmy!

Łamcie traktaty, — toć to wasza cecha,
Lecz na Bóg miły, zdala od Lecha,
Od kraju jego, od Macierzy,
Słuchajcie Niemcy: od naszych rubieży
w a r a !

K. Wicz.

Atak warjatów na Polskę

Niepoczytalne wystąpienie Hitlera w celu straszenia Niemców polskim marszem na Odrę.

Organ Hitlera „Völk. Beobachter“ podaje niezwykle napastliwy artykuł o Polsce, którym motywując potrzebę stworzenia Grenzschutzu, pisze między innymi:

„Droga, którą Polska kroczy, została już przed dwoma laty wytknięta przez wojewodę Grażyńskiego, jako symboliczny „Marsz na Odrę“. Nie nawiść Polaków do Niemców jest czemś patologicznym! Twierdzą oni, że Niemcy są „psami zrodzonymi z szatańskich matek“. (Epitet niemieckiego wynalazku — w Polsce jeszcześmy o tem nie wiedzieli). Nawet w polskiej ksiązce do nabożeństwa ksiądz polski modli się do Boga, aby „niemiecki kraj i niemieckie kobiety stały się bezpłodne“ (!!!); aby ich dzieci szły żebrząc, a córki zostały shańbione“. (Bujna fantazja przekracza wszelkie sensacje Wallace'a). Dalej rozwodzi się szeroko przedziwnie prawdziwym pismo Hitlera nad tem jak to Polacy do r. 1929 spodziewali się kraj za Odrą położony zdobyć, bo nędza i rozpacz się tam panoszyły, dopiero, gdy zwycięski pochód Hitlerizmu przyniósł ze sobą odrodzenie i prądy nowego życia, muszą Polacy liczyć się z tym ruchem i jego narodowym wodzem Hitlerem! Chcieli swą granicę oprzeć aż po Szczecin, zdobywszy poprzednio Wrocław.

Dalej organ Hitlera obszernie się rozpisuje o „zwierzęcem okrucieństwie“, na które są wydani przywódcy ruchu ukraińskiego w więzieniach pol-

skich i o krwawym terrorze antyniemieckim w Polsce. Zwłaszcza oburzenie Hitlerowców wywołuje plakat strzelecki: „Precz Prusaku, powtórzmy Grunwald“, w którego obszernym opisie żali się „Völkischer Beobachter“, że Niemiec w pickelhaubie ma oblicze goryla!

„Tak zwani powstańcy śląscy, którzy się dopuszczają tych sadystycznych zbrodni, są tylko marjonetkami w rękę Piłsudskiego“, któremu poświęcony jest osobny, a niezmiernie soczysty ustęp.

W końcu wspomniane pismo pisze obszernie o armii polskiej, wylicza ilość jej samolotów, tanków, armat i t. d. i pisze z najzimniejszą krwią, że „Niemcy nie mają ani jednego samolotu“ (dosłownie: „kein einziges Flugzeug!“) i „zaledwie 22 armaty w fortcach uwięzione; kończy zaś płomiennym apelem do stworzenia Grenzschutzu ochotniczego, złożonego ze 100.000 ludzi.

„Niech wołanie: Deutschland erwache! obudzi wszystkich śpiących, zanim to uczynią polskie armaty.“

Widzimy tu patologiczną wprost demagogię, która najczynciejszymi kłamstwami nawołuje do stworzenia nowych formacji wojskowych, i mimo woli nasuwa się myśl, że „terror polski“ jest tylko płaszczykiem pod pozorem którego tworzy się zastęp pretorianów-krasnoarmiejców dla przyszłego czerwonego dyktatora niemieckiej bolszewji.

— o —

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA.

— Golub. Niedzielne przedstawienie dzieci z ochronki pod nadzorem zakonnicy wypadło bardzo udanie. Powszechną wesołość wywołał monolog doktora, wykonany przez małego amatora. Lecz i tańce i komedijka wypadły niezłe. Muzyka bardzo dobra. Na wyróżnienie zasługuje gra do tańca dzieci na mandolinie.

Tegoroczne wystawy gwiazdkowe w naszym mieście zasługują na powszechną uwagę. Zwłaszcza okna firmy Strzelnicy, w których efekty świetlne nad wieczorem ściągają dużo ciekawych, — jak również okna wystawowe firmy „Nowy Bazar“. Zabawki w oknach tej firmy przyciągają naszych młodych obywateli, którzy napatrzeć się na te cuda nie mogą, a mamusie muszą siłą je od okien zabierać.

Zebranie Kupców w Grudziądzu.

W piątek, dnia 28 listopada r. b. odbyło się zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych i Koła Drobno Kupiectwa w lokalu „Piwiarnia Okocimska“ w Grudziądzu.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu p. Rucińskiego, protokół z ostatniego zebrania odczytał p. Bittner, poczem wygłosił p. Redaktor Leszek Gustowski z Poznania odczyt p. t. „Na fali zdarzeń i zjawisk ekonomicznych“. Prelegent oświetlił i scharakteryzował te wszystkie przejawy życia ekonomicznego, które pod kątem rozważań socjologii współczesnej składają się na obecny ogólno-światowy kryzys. Mówca konkludując stwierdził, że obecny kryzys nie jest ani lokalny, ani krótkotrwały i że fale tego kryzysu długo jeszcze okresowo zalewać będą cały świat gospodarczy.

Ten interesujący, ujęty w piękną formę odczyt p. Gustowskiego, przyjęto z uznaniem.

W dyskusji nad referatem wziął udział Prezes Związku p. Marchlewski, który z właściwą mu znajomością najgłębszych zagadnień gospodarczych, transmitował fale tych zjawisk ogólno-światowych na teren lokalny — polski, a w szczególności pomorski.

Obu prelegentów zebrani nagrodzili burzą oklasków.

Następnie dyrektor Związku p. Radojewski zreferował regulamin „Kasy Pośmiertnej“, naświetlając korzyści, wynikające z tego rodzaju ubezpieczenia.

W dyskusji zabierali głos pp. Marchlewski, Szulc, Wojtkiewicz, Kensbock, Krüger i Andrót.

Wszyscy zebrani zgodzili się na to, że założenie tej „Kasy“ jest konieczne i bardzo pożyteczne. Delegatami na zebranie organizacyjne Kasy Pośmiertnej wybrano pp. Andróta, Krügera, Rucińskiego i Szulca.

Komunikaty Zarządu podali do wiadomości zebranych p. Prezes Ruciński Sekretarz p. Bittner. Następnie uskuteczono wybór do Zarządu Koła L. O. P. P., w skład którego weszli jako prezes p. Szulc, skarbnik p. Czerniak i sekretarz p. Kraśniewski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Przyborski i p. Sujkowskiego. Postanowiono także wciągnąć do Koła L. O. P. P. członków Koła Drobno Kupiectwa.

Naiwnych nie sieją!..

Kobieta „lecząca“ różne choroby sposobem „czarodziejskim“.

„Za 150 zł. żona pańska wróci do domu“...

× W Konojadach powiatu brodnickiego zdarzył się następujący wypadek. P. Antonina Cybulska, której mąż dłuższy czas chorował i znajdował się poza domem u swej siostry w Bobrowie, dowiedziała się, że M. Sz. w Brodnicy posiada jakąś tajemniczą sztukę leczenia. Udała się więc do niej po poradę. Sz. przyrzekła jej wyleczyć chorego męża, sposobem czarodziejskim za pomocą jakichś proszków magnetycznych, które prócz właściwości leczniczych miały posiadać jeszcze tę zaletę, że po odpowiednim użyciu stęskni się jej mąż za nią i powróci do domu. Sz. zastrzegła się jednak, że proszki magnetyczne, które są bardzo drogie, działają dopiero po upływie roku; znachorka Sz. kazała sobie równocześnie zapłacić pewną kwotę na zakup proszków i za fatywę. C. pragnąca zdrowia swego męża oraz, by powrócić do domu, płaciła Sz. każdą kwotę przez nią zażadaną, lecz, kiedy po roku okazało się, że te cudowne lekarstwa nie skutkują, udała się do wspomnianej znachorki po odbiór zapłaconego honorarium, które wynosiło przeszło 1.400 zł.

Jako delegatów na uroczystości odsłonięcia pomnika niepodległości w Grudziądzu wybrano pp. Rucińskiego, prezesa Szulca, Pardona, Kowalskiego i Kensbocka. Delegacja złoży specjalny wieniec.

Następnie podał p. sekretarz Bittner do wiadomości zebranych projekt regulaminu dla Towarzystwa Związkowych. Regulamin zatwierdzono.

W wolnych głosach zabierali głos pp. Krüger — w sprawie przedłużenia godzin handlu w okresie przedświątecznym p. Radojewski w sprawie pobierania opłat za awizowanie telefoniczne transportów kolejowych; p. Kensbock w sprawie handlu smalcem; p. Wojda w sprawie odznak członkowskich; p. Ruciński w sprawie kwest na cele społeczne, informując, że kupiectwo grudziądzkie, w myśl obowiązujących uchwał winno udzielać wszelkich datków tylko na listy, potwierdzone przez Zarząd Towarzystwa Kupców Samodzielnych.

Na zakończenie pp. Prezes Związku Marchlewski i Prezes Towarzystwa Kupców Samodzielnych Ruciński w gorących słowach podziękowali p. redaktorowi Gustowskiemu za wygłoszenie odczytu, nawiązanie ścisłego kontaktu z Pomorzem i podtrzymanie tradycji ojca jego — zasłużonego działacza na niwie publicystyki handlowej.

P. Gustowski podziękował zebrany za tak serdeczne przyjęcie, poczem zakończono zebranie hasłem „Cześć Kupiectwu!“

Z POWIATU LUBAWSKIEGO.

× Lubawa. Dnia 30 listopada odbyła się w Lubawie na sali p. Zielińskiego akademja ku uczczeniu 100-lecia powstania listopadowego. Słowo wstępne bardzo mizerną polszczyzną wypowiedział p. dr. B., wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. Po tem przemówieniu orkiestra dęta seminarjum pod batutą p. prof. Grabowskiego odegrała dobrze znany marsz na nutę „Warszawianki“. Następnie wygłosił poważny naukowy odczyt o powstaniu p. prof. Bych. Niestety, subtelną analizą tego wielkiego wypadku dziejowego była niedostępną dla intelektu wielu zebra-

nych. Dowodem zupełnej niedojrzałości ze strony wielkiej części zebranych był śmiech, rozmowy i szyderstwa podczas zaproponowanej przez prelegenta minutowej ciszy, dla uczczenia poległych w walce o wolność Ojczyzny.

Deklamacje bardzo słabo przygotowane. (Biedne, kochane dzieci, których się nie uczy oddania piękna mowy ojczystej!) Należy wspomnieć o paru momentach dodatnich. Milutki był śpiew gromadki dzieci ze szkoły ćwiczeń, pod kierunkiem ucznia seminarjum. Złe tylko, że dzieci były zmuszone tak długo siedzieć w nocy. Sympatyczna, jak zawsze była wiązanka pieśni polskich, wykonana przez orkiestrę seminarjum pod batutą niezmordowanego dyrygenta p. prof. Grabowskiego. Szkoda jednak, że poczoizwych chłopaków tak się męczy i niema ich kim zastąpić. Kilku „sokołom“, którzy sprawnie wykonali szereg ćwiczeń gimnastycznych, należy się zaszczytne wyróżnienie. (Najwyższy czas, by młodzież lubawska na skrzydłach sokolich, wyrwała się z pod wpływów szkoldowego partyjnicstwa i rozpoczęła pracę dla dobra Ojczyzny. — Dop. redakcji).

— Mroczo, pow. Lubawa. Dnia 26. 11. br. wybuchł pożar w stajni rolnika Szczepana Raszkowskiego, niszcząc prócz stajni stodołę i dwa chlewy oraz z martwym i żywym inwentarzem, w szczególności spaliły się dwa konie i 9 świń, dwucentnarowych, następnie przeniósł się ogień na sąsiednie zabudowania rolnika Adama Kamińskiego, któremu zniszczył stodołę, szopę i stajnię. O wywołanie tego pożaru jest podejrzany umysłowo chory syn poszkodowanego Raszkowskiego Józef R., który jak się okazało przez pewien czas przed pożarem nosił się z zamiarem wywołania pożaru; miejscowa ludność obawia się szaleńca, by w obłędzie swym nie wywołał dalszych pożarów.

Sądzymy, że miarodajne czynniki zajmą się nie szczęśliwcom i umieszczą go w odpowiednim zakładzie jako niebezpiecznego dla otoczenia i mienia ludzkiego.

MAŁY FELJETON

ŚWIĘTA BARBARA PO WODZIE...

Tegoroczna zima napozór dziwnie łagodnie się zapowiedziała. Dawno już minął św. Marcin, śniegu gnieńdziej sypnęło, ale po paru dniach — ani śladu. Natomiast niektóre dni ostatnie przypominały całkiem kwietniową pogodę, a nie grudzień, o którym mówi przysłowie — „na święto Barbarki zdejmy sanie z górki”. Taka zmiana porządku zwykłego ma swoje złe, ale ma i dobre strony. Złe, bo nic gorszego jak plucha, z której tylko choroby wszelki ród swój wywodzą.

W gazetach piszą, że miejscami, zwłaszcza na kresach wschodnich grypa całe wsie położyła pokotem. Na szczęście w tym roku grypa ma przebieg łżejszy, niż w latach ubiegłych. Trzeba tylko uważać, aby dzieci się nie przeziębiały. A jeśli nawet ktoś dorosły zapadnie na grypę, to niechaj sobie nie lekceważy, że chorobę tę można „przechodzić”. Lepiej bowiem poleżeć, czy poprostu przesiedzieć w domu dzień jeden, albo nawet dwa, aniżeli później dłuższy czas słabować i wydawać pieniądze na lekarstwa, czy lekarza.

Właśnie lekarze przestrzegają, że lekceważenie grypy pociąga za sobą poważniejsze dolegliwości płucne. Tegoroczna pogoda grudniowa ma tę jedną zaletę, że biedniejszym, których nie stać na opał, i możliwą strawę, nie dokucza mróz.

W przyszłym tygodniu przypada dzień św. Lucji o którym powiada przysłowie, że „Święto Lucji dzień ukróci”.

W rzeczy samej dzień się robi coraz krótszy i będzie dalej malał, aż do Godów. To też szybko adwent przeminie i ani się obejrzy, kiedy nadejdą Gody, czyli Święta Bożego Narodzenia.

Według starego doświadczenia, zawartego w przysłowia, na Gody możemy się spodziewać wcale niegorszego mrozu. Bo gdy

„Święta Barbara po wodzie,
To Boże Narodzenie po lodzie”.

Jeszcze, gdyby na Gody spadł obfity śnieg, to wyróżilibyśmy sobie niezły urodzaj w sadownictwie. Przysłowie mówi, że

„śnieg w Boże Narodzenie, gdy na sady spadnie,
kwitnąć będą obficie, to i prostak zgadnie!”

Gorzej się dzieje, gdy w dniu Bożego Narodzenia pola stoją zielone, bo wówczas:

„Zielone Boże Narodzenie,
a Wielkanoc biała,
z pola uciecha mała.”

Ale pociesmy się, że się na taką ewentualność nie zanosi.

Od Bożego Narodzenia pocznie dnia przybywać.

„Na Boże Narodzenie
Przybyło dnia na kurze stąpienie”.

Według dawnego obyczaju w czasie Godów zawierano umowy z czeladzią.

Jednych odprawiano, drugich przyjmowano.

Stąd też pochodzi przysłowie, że

„Na Święty Scepion,
każdy se pon”.

W dniu tym czeladź już kończyła służbę, czekała na nową umowę, więc nikomu nie podlegała.

Święta Bożego Narodzenia zawsze były bardzo uroczyste obchodzone w Polsce i zwyczaj ten przetrwał do dnia dzisiejszego.

Być może, nie obchodzimy dzisiaj tak bogato i obficie w jadłach i napitkach jak dawniej, ale czasy się zmieniły, bo mało już dzisiaj ludzi przez Adwent suszy.

Naumyślnie przytoczyliśmy tutaj cały szereg przysłów polskich, bo dzisiejsze młode pokolenie z rokiem każdym zapomina o starych szanowanych obyczajach, na których wychowały się całe pokolenia.

Jan Drewniak.

Zebrań rolników w Przydworzu

Dnia 8. bm. odbyło się w Przydworzu w szkole powszechnej zebranie Kółka Rolniczego P. T. R. przy udziale około 50 członków oraz gości.

Przewodniczył prezes p. Gabrych, protokołował sekretarz p. Erdmann junior. — Na zebranie przybyli p. Instruktor rolny PTR. Malkiewicz, oraz przedstawiciel redakcji „Głosu Wąbrzeskiego” p. Wachowiak.

Referat główny na temat „Racjonalny wychów cieląt” wygłosił p. Instruktor Malkiewicz oraz poinformował członków o ważniejszych sprawach, dotyczących osadników.

W czasie dyskusji zabrał głos p. Zubko, prezes Koła Drobnych Rolników w Przydworzu, witając przybyłych gości pp. Instruktorów oraz redaktora, przyczem zapytał się, dlaczego został wykluczony z Kółka Rolniczego czyżby dlatego, że założył Koło Drobnych Rolników, które według zdania p. Zubko jednoczy (!) wszystkich rolników.

Na to odpowiedział przedstawiciel naszego pisma p. Wachowiak, przedstawiając w krótkim przemówieniu „pracę i działalność” Związku Drobnych Rolników na terenie naszego powiatu. Nie

rozbijaniem istniejących, pożytecznych organizacji budujemy Ojczyznę, nie budujemy Jej niezgodą, ale właśnie zgodą i jednością.

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO.

Zebranie tutejszego Kółka Rolniczego odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 14 bm. o godzinie 12 w Szkole Rolniczej.

Na zebranie przybędzie inspektor rolny p. Komirski z Torunia i instruktor rolny p. Malkiewicz z Wąbrzeźna oraz przedstawiciel „Głosu Wąbrzeskiego”. Z powodu ważnych spraw, dot. roku ubiegłego, z urzędowania byłego sekretarza Kółka prof. Kędziory przybycie wszystkich członków, a szczególnie zainteresowanych w sprawie nawozów sztucznych jest konieczne.

Zaznacza się, iż jak dotychczas zawsze zebrania odbywać się będą w przyszłości w drugą niedzielę każdego miesiąca w Szkole Rolniczej w Kowalewie. Ogłaszane będą tylko w „Głosie Wąbrzeskim”, a osobnych zawiadomień ani też za-proszeń Kółko wysyłać nie będzie.

Zarząd Kółka.

Z wędrówek po powiecie.

SOSNÓWKA, TRZCIANO, PRZYDWÓRZ.

Jedziemy rozmokłą szosą... Wieczór zapada za szybami samochodu coraz więcej, więcej. Ciemności wieczorem nie pozwalały zobaczyć piękna przyrody w grudniu. A szkoda! Roztoczyłbym przed Czytelnikiem piękno przyrody, zwłaszcza tych słicznych szumiących i gwarzących lasów okolicznych.

Trudno poznać, gdzie się znajdujemy, Wiemy tylko, że las. Aa... to las nielubski — cisza — gdyby nie praca motoru, zdawałoby się mogło, że jesteśmy w zaczarowanym lesie...

Przypominają się jeszcze lata szkolne. W skwarne, lipcowe południe, (a było to podczas wojny światowej) przybył do naszej klasy, jako najwyższej nauczyciel (hauptlehrer) i zaczął prawić, że niemiecka ojczyzna jest w trudnym położeniu, że my, młodzi, musimy jej pomóc. Ale jak? Wiecie, ciągnął „hauptlehrer” — ludziom potrzeba ubiorów — a na to brak surowców. Musimy więc iść zbierać pokrzywy, bo z nich robione będą materiały dla wojska i ludności cywilnej — pójdziemy więc do lasu zbierać.

Z początku wydawała się ta propozycja bardzo pięknie, ale posmakowawszy raz, nikt nie chciał w następnych dniach pomóc „niemieckiej ojczyźnie” przez zbieranie pokrzywy.

Droga do lasu była daleka. Lipcowy skwar dopiekał niemiłosiernie. Nim doszliśmy do lasu, wszystko zmęczone legło pokotem. Pod wpływem jednak represyj zabrano się do rwania pokrzywy.

Gdy o tem piszę, zdaje mi się, że czuję dziś jeszcze swędzenia od poparzenia.

Tak od nas młodych żądano pomocy dla „niemieckiej ojczyzny”.

Las więc, choć go lubię ogromnie, jest dla mnie wspomnieniem niezbyt błogiem, a zwłaszcza, gdy zobaczę pokrzywy.

Lżej też zrobiło mi się na duszy, gdy nasz samochód wymknął się z lasu, pedząc pełnym gazem pod górę.

Jesteśmy na górze...
Po obu stronach drogi zabudowania gospodarze i mieszkalne. Gdzieś tam światło mignęło wśród ciemności.

To mieszkańcy Sosnówki pobożnie spędzają resztę święta.

Sosnówka, położona na dość wysokim wzniesieniu, oddalona 2 klm. od Ryńska jest majątkiem ziemskim

Dawniej Sosnówka nazywała Rosenthal. Dziś jeszcze widzieć można dość potężne mury niektórych budynków, zwłaszcza gospodarczych. Mają one pozostać z czasów krzyżackich.

— Patrzę; rzeczywiście most dość długi, pod którym przepływa struga Bachra zwana. Płynie ona aż do jeziora Wietrzno.

Z Sosnówki jedziemy drogą z góry na dół do Trzciانو. Stwierdziłem, jadąc przez most, iż ten potrzebuje naprawę remontu.

— Samochód powoli zwalnia...

— Co tam? pytam.

— Most, proszę pana!

Gdyby, co nie daj Boże, stał się jakiś wypadek, toby ponosił odpowiedzialność? Należy zawczasu pomyśleć o naprawie mostu — a nie będzie guzów!

Trzciانو (dawniej Czende od roku 1445) należy do parafii Ryński i liczy przeszło 300 dusz.

Żałuję mocno, albowiem z powodu spóźnionej pory nie mogę wstąpić do kogokolwiek, toby mnie poinformował coś więcej o Trzcianie. Może na drugi raz!

Dojeżdżamy do Przydworza a raczej dochodzimy, bo nie sposób wobec błotnistej drogi dojechać.

Dawniej, to Przydwórz był obszarem dworskim, dziś jest już — według uchwały Rady Ministrów — gminą do której przyłączono gminę Michalki.

O samym Przydworzu napisać można bardzo wiele.

O tem, jak jedni „wpadli” na Dahmerze a inni znów na Kasie Parc-Osadniczej, a są też i tacy, którzy padli ofiarą innych pobocznych spekulantów.

Dla ważności — trochę o osadnikach. — Jest ich tu razem 48 z osadnikami z Michałek. Prowadzą oni naprawdę żywot wegetacyjny, pomimo starań różnych czynników, jak instruktora rolnego PTR. p. Malkiewicza, zarządu powiatowego PTR, czy nawet pomocy ze strony Starostwa.

Ostatnio delegacja osadników, złożona z pp. Gabrycha, Zubki i Jurkowskiego udała się do prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego z prośbą o pomoc bo położenie osadników jest krytyczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ODCZYT O FIZYKALNEM LECZNICTWIE.

We wtorek wieczorem p. dr. Zboromirski z Warszawy, wygłosił w sali „Pod Białym Orłem” odczyt o „lecznictwie fizykalnem”.

Publiczności na odczyt, mimo, że był bezpłatny, przybyło bardzo mało; przybyła większa część uczni gimnazjum.

Streszczenie tego odczytu podamy w poniedziałek ze względu na nawał innego materiału redakcyjnego.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 12 grudnia 1930 r.

— Gość w naszych zakładach graficznych. Pan Józef Kawaler ze Szamotuł, właściciel największych zakładów graficznych w Wielkopolsce, wydawca „Gazety Szamotulskiej”, wraz ze swą żoną małżonką zwiedził onegdaj zakłady graficzne naszego pisma. Pan Kawaler wyniósł ze zwiedzenia naszych zakładów pewne zadowolenie. (-)

— Inspektor szkolny p. Matuszkiewicz z Wąbrzeźna objął w zastępstwie kierownictwo inspektoratu w powiecie brodnickim.

— Dodatek tygodniowy „Rolnik” ukaże się z powodu trudności technicznych w następnym tygodniu.

— Następny numer gwiazdkowy naszego pisma wyjdzie w przyszły piątek. Ogłoszenia do tego numeru przyjmujemy do czwartku wieczorem.

— Ciągnięcie losów Polskiej Loterii Państwowej niezadługo się rozpocznie — najwyższy czas zakupić los w kolekturze „Głosu Wąbrzeskiego” Wąbrzeźno. Los Polskiej Loterii Państwowej — to najpewniejsza wygrana — los to najlepszy podarek gwiazdkowy.

— Jak się nazywa przychwycony sprawca kradzieży u p. Jankowskiego? Donosiliśmy w ostatnim numerze o kradzieży u p. Jankowskiego i przychwyconiu 20-letniego złodzieja, podającego się za Leona Kwiatkowskiego z Łasina. Złodziej zmienia swe zeznania, twierdząc, że nazywa się Leon Lichnerowicz i pochodzi z Michałowa pod Brodnicą. Czy polega to na prawdzie, wykażą dochodzenia policyjne. (-)

— Pod kołami wozu. Niedaleko Kowalewa p. Borkowski z powiatu lipnowskiego przejechał wozem chłopaka tak nieszczęśliwie, że musiano go odwieźć do szpitala. Przejechany chłopak sam ponosi winę, bo się u wozu wieształ. (-)

— Sędzia śledczy p. Szust z Torunia prowadził wczoraj dochodzenia w sprawie zająć w Zieleniu na wiecu przedwyborczym BBWR. (-)

— Podrzucenie dziecka. W środę wieczorem, niezamężna J., zamieszkała przy Głównym Dworcu, podrzuciła 3-miesięczne dziecko pod drzwi mieszkania F. ul. Wolności, gdyż ten jako ojciec, nie dawał na utrzymanie dziecka. Dzieckiem chwilowo zajął się opieką p. Prusiecki. Sprawa podrzucenia dziecka oddana została do Sądu.

— Nieporozumienia między żonami powodem napaści na drodze. Dwie kobiety Rosińska i Broniewska pokłóciły się o jakąś małą rzecz. Mąż Broniewskiej wmieszał się w tę sprawę i gdy Rosińska wracała wraz z mężem do domu, przy ulicy Kolejowej dostąpił do nich i nuż brać się do rękoczynów, kopiąc i bijąc, gdzie podpadło. Kosińscy zameldowali o powyższem na policji. (-)

— Obfite polowanie. Wtorkowe polowanie we Wroniu, w którym wziął udział również p. hr. Alvensleben, dało około 150 zajęcy, 68 bażantów i jednego dzikiego kota. (-)

— Uwaga płatnicy! Urząd Skarbowy komunikuje, że w ciągu grudnia płatny jest podatek dochodowy.

— Nie kupujcie książeczek od baptystów! Dwie kobiety z Gdańska, należące do sekty baptystów chodzą po domach i sprzedają broszurki po 50 groszy, przeznaczając dochód na cele misyjne — baptystów. Wielu kupiło te książeczki w mniemaniu, iż dochód z nich idzie na cele misyjne chrześcijańskie. Nie kupujcie książeczek o wątpliwej treści!

— Powiatowa Kasa Chorych Wąbrzeźno: Pomocy lekarskiej w niedzielę, dnia 14. 12. rb. w wypadkach nagłych na okręg Wąbrzeźno, udziela p. dr. Kawczyński, lekarz kasowy. Na okręg Kowalewo natomiast p. dr. Owczarczak, lekarz kasowy.

— Ogień wybuchł w środę wieczorem przy samochodzie p. Müllera. Poza zniszczeniem siedzisk od samochodu większych szkód nie było. (-)

KINO — SŁOŃCE

Wszyscy pospieszcie podziwiać przebój filmów morskich p. t.

„GWIAZDA MORZA”

— Wyjaśnienie. Związek Strzelecki w Czystochlebie prosi nas o wyjaśnienie, że wiadomość podana przez inne miejscowe pismo o Strzelcu jest nieprawdziwa, gdyż Związek Strzelecki przybył nie na capstrzyk, ale do kina na „Szaleńcy”. Zadnych zatargów między hufcem szkolnym Strzelec nie miał. Tyle co do wyjaśnienia. (-)

Z POWIATU.

— **Wielkie Radowiska.** (Święto parafjalne). — W dniu 4. bm. parafia nasza obchodziła odpust ku czci świętej Barbary, patronki dobrej i szczęśliwej śmierci. Na odpust przybyło dużo pątników oraz księży z bliższej i dalszej okolicy. Uroczystą sumę odprawił ks. prob. **Kroplewski** z Kruszyn, a podniosłe kazanie wygłosił ks. **Chylarecki** z Ryńska

— **Dębowałaka.** (Za kradzież.) Teofil Klemański z Dębowejłaki skazany został przez Sąd na 10 zł. grzywny za systematyczną kradzież mleka na szkodę swego pracodawcy Augusta Hagedorna.

— **Małe Pulkowo.** (Polowanie.) Onegdaj odbyło się polowanie na zające przy współudziale 18 strzelców. Ogółem zastrzelono 104 zające oraz jednego lisa. Królem polowania został p. Zygmunt Gaszyński, ubijając 13 zające.

— **Lisewo koło Golubia.** (Założenie Związku Strzeleckiego). Z inicjatywy p. Stanisława Cwierdzińskiego w dniu 3 grudnia r. b. w Lisewie został zorganizowany Oddział Związku Strzeleckiego.

Do Zarządu Oddziału weszli pp. Cwierdziński, Marciniak, Wodzien, Lewandowski, Szczepaniec, Zonakowski.

Oddział strzelecki liczy 16 ludzi ćwiczących.

— **Jarantowice.** (Za uszkodzenie drogowskazu.) Walter Sankowski z Jarantowic skazany został na 25 zł. grzywny za uszkodzenie drogowskazu. (O tej sprawie dość szeroko pisaliśmy w naszym piśmie.)

— **Przydwórz.** (Zdradliwy kierat). 8-letni synek p. Falbrowskiego, podczas młócenia jęczmienia, wkręcił sobie rękę w kierat tak nieszczęśliwie, że musiano mu odjąć rękę. Jak stwierdzono, kierat nie posiadał ochrony.

— **Osieczek.** (Kościół mieć będzie żłóbek.) — Celem podniesienia nastroju ducha w czasie zbliżającej się Pasterki i świąt Bożego Narodzenia, postanowiono wzbogacić biedny w paramenta liturgiczne kościółek nasz przez zakupienie żłóbka. Ofiary na ten cel przyjmuje ks. Krencki, wikariusz w Osieczku. (Wir.)

GDY SIĘ CHRYSZTUS RODZI — NIECH ŻADNE DZIECKO NIE BĘDZIE SMUTNE!

Zbliża się gwiazdka.

Najmilsza to i najbardziej oczekiwana chwila w całym roku: A najwięcej cieszy się nią, marzy o niej, tęskni za nią — dziatwa. Nawet we śnie przedstawiają się w młodych główkach rozkoszne obrazy o tych ślicznościach, dziwach i cudach, które wieczór wigilijny poprzedzający święta Bożego Narodzenia, zwykły przynosić.

I szczęśliwe te dzieci, które własnymi oczętami mogą te wspaniałości gwiazdkowe podziwiać i nazwać je swoją własnością.

Ale to tylko dzieci rodziców bogatych, przynajmniej zamożnych.

Obok nich wielka rzesza dziatwy, chłopców i dziewczątek, którym los bezlitosny takiej radości poskąpił.

W ich ubożuchnym domu nie starczy nawet na kupno najskromniejszej choinki. A o podarkach w postaci zabawek, pierników, jabłek i cukierków, mowy być nie może.

Pożałowania to godne te małe istoty.

I któżby nie miał współczucia dla tych biednych dzieci, których rodzice mimo najszczerzej chęci z okazji gwiazdki ni choinką, ni podarkami, ni słodyczą obdarzyć nie są w stanie.

Na szczęście jest jeszcze dużo rodzin, dużo osób o sercu tklivem i litosnem.

Do takich ludzi odnosi się niniejszy apel! Raccie przyczynić się do urządzenia gwiazdki dzieciom najuboższych członków Towarzystwa Ludowego.

Mimo obecnych ciężkich warunków gospodarczych, znajdzie się przy dobrej woli bądź to grosz, bądź smakołyki, bądź odłożone zabawki, które na ten zbożny cel przyczynią się skutecznie do obdarowania na gwiazdkę tej dziatwy, o którą nam wiele chodzi.

Pan Jezus powiedział: O ile uczyniliście jednemu z tych braci Moich, o tyle Mnieście uczynili.

Dlatego Panowie Kupcy, którzy pod tym względem zawsze dobrym świecą przykładem, złożą nie-

wątpliwie przedmioty stosowne na podarki gwiazdkowe.

Mamy nadzieję, iż ten nasz apel odniesie pożądaną skutek.

Składki i dary zbierać będą upoważnione Pannie z Towarzystwa Ludowego Drażkowska i Tarczyńska, które będą miały odezwę Towarzystwa wraz z pieczęcią i podpisem

ZARZĄD TOWARZYSTWA LUDOWEGO

Konstanty Cander, wiceprezes.

Radziemiński, sekretarz.

Juljan Grabowski, skarbnik.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY — KOŁO WĄBRZEŻNO.

Zgodnie zapowiedzią, odbyło się w dniu 11-go bm. o godz. 8-mej w małej salce hotelu pod Białym Orłem doroczne Walne Zebranie Koła Podoficerów Rezerwy. O godz. 8-mej zagał prezes Stępniewski zebranie, z powodu ednakże niedostatecznej ilości zebranych, odroczone zebranie do godziny 8,30.

Drugie posiedzenie zagał prezes p. Stępniewski, o godz. 8,30, witając przybyłych gości p. burmistrza **Schwarza**, p. por. **Kuliszewskiego**, K-dta pow. P. W. i W. F., członka honorowego Koła, p. red. **Bolesława Szczukę**, p. insp. **Reiskego**, prezesa Koła Oficerów Rez., nowo wstępujących członków do Koła, oraz wszystkich członków. P. starosta **Suchocki** usprawiedliwił swoją nieobecność z powodu podróży służbowej do Warszawy oraz nadesłał życzenia pomyślnych obrad.

Punkt II wręczenie dyplomu członkowi honorowemu p. prof. **Szczyrzyckiemu** odroczone, gdyż wyżej wymieniony, z przyczyn od niego niezależnych na zebraniu nie mógł przybyć.

Sekretarz Koła, p. **Alfons Szczuka**, przeczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, który jednogłośnie przyjęto.

Dalszym punktem obrad był wybór prezydum zebrania. Marszałkiem obrano jednogłośnie przez aklamację p. insp. **Reiskego**, który wybór przyjął, dziękując za okazane mu zaufanie oraz wspomniawszy, że Koło Oficerów Rezerwy zamierza podjąć współpracę z Kołem Podoficerów Rezerwy i życzył zebraniu pomyślnych obrad dla dobra Ojczyzny. Następnie wybrano resztę prezydum i to: sekretarzem zebrania p. **Ćwiklińskiego**, a ławnikami pp. **Bierniaka**, **Zamorskiego**, **Wiśniewskiego** i **Drwęckiego**.

Przystąpiono do sprawozdań starego zarządu: Pierwszy zdawał sprawozdanie p. prezes **Stępniewski**, który przedstawił przegląd całorocznej pracy w Kole.

Następnie sekretarz Koła p. **Alfons Szczuka** przedstawił zebranym działalność sekretariatu Koła oraz zaznaczył, że współpraca z władzami była na pomyślniej drodze.

Skarbnik Koła p. **Drwęcki** zdał szczegółowe sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że gotówki pozostało na rok przyszły przeszło 18 zł., oraz zaznaczył, że większa część członków zalega ze składkami. Zaległych składek jest 200,50 zł. i skoro wszyscy uiszczą się ze swych składek, stan kasy będzie świetny.

Również odczytał pismo p. red. **B. Szczuki**, który skreślił wszelkie należności za druki dla Koła. W imieniu obecnych podziękował marszałek zebrania p. red. **B. Szczukę** za tak hojny dar.

Ponieważ na naznaczony dzień komisja rewizyjna się nie stawiła, rewizji ksiąg nie odbyto. Na wniosek członków zast. starosty p. **Ćwiniarowicza** oraz **Ćwiklińskiego** zarządzono przerwę, w czasie której komisja rewizyjna ma dokonać rewizji ksiąg kasowych.

Po 15-tu minutowej przerwie marszałek zebrania otwiera posiedzenie i oddaje głos przewodniczącemu komisji p. **Kilanowskiemu**, który odczytuje protokół i prosi o udzielenie absolutorjum skarbnikowi. Również zdawali sprawozdania komendant Koła p. **Bierniak** oraz komendant drużyny P. W. i W. F. p. **Zamorski**.

Następnie otworzył marszałek dyskusję, jednak do głosu się nikt nie zgłosił, wobec czego postawił wniosek o udzielenie absolutorjum zarządowi, który jednogłośnie pokwitowanie otrzymał, z czego wnioskować można, że praca była pożyteczna oraz dobrze prowadzona.

Przystąpiono do najważniejszej sprawy dzisiejszego zebrania — i to do wyboru nowego zarządu.

Zarząd ścisły, to jest prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika wybrano tajnym głosowaniem. Uprawnionych do głosowania było 21 czł.

Jako prezesa wybrano 19 głosami zast. starosty p. **Ćwiniarowicza**; wiceprezesem 12 głosami p. **Ćwiklińskiego**, sekretarza 20 głosami p. **Alfonsa Szczukę** (ponownie); skarbnika 14 gł. p. **Drwęckiego** (ponownie).

Przez aklamację wybrano komendantem Koła p. **Bierniaka** (ponownie); i jako zastępcę p. **Gwidalskiego**; komendantem drużyny P. W. i W. F.

Mydło Regera

wyrabia się z najlepszych surowców przez co zbytecznym staje się perfumowanie mydła.

p. **Zamorskiego** (ponownie). Ławnikami zostali pp. **Rec** i **Olszak**.

Do Komisji Rewiz. wybrani są pp.: **Stępniewski**, **Ambrożkiewicz**, **Wiśniewski** i **Blicharz**.

Sąd koleżeńcki pp.: **Górski**, **Kilanowski** i **Specht** Pocz. sztandarowy pp.: **Kilanowski**, **Grabowski**, **Górski** i w zast. **Bierniak**.

Delegatami na walny zjazd wybrano p. prezesa **Ćwiniarowicza** i sekretarza **A. Szczukę**.

W wolnych głosach referat o celach i zadaniach P. W. wygłosił p. por. **Kuliszewski**.

Pozatem na wniosek p. por. **Kuliszewskiego**, zebrano doraźną składkę „Na Miesiąc Pomorza”. Składkę, która wyniosła 20 zł., wręczono p. burmistrzowi **Schwarzowi**.

Uchwalono także urządzać zebranie plenarne w każdą środę po pierwszym każdego miesiąca. Na tem zakończono zebranie hasłem „Jedność!”

ODEZWA!

Święta Bożego Narodzenia, to święta nietylko kościelne — to święta rodzinne, podczas których dziecko wysuwa się na plan pierwszy. Nie każdemu jednak dziecku danem będzie przeżyć kilka chwil radosnych przy żarzącym Bożym Drzewku, nie każde cieszyć się będzie gwiazdkowymi podarkami, o których pomyśleli jego rodzice lub opiekunowie.

Pragnęlibyśmy, aby społeczeństwo polskie zdobyło się na szlachetny wysiłek i na wzór akcji, organizowanej na rzecz żołnierza polskiego, zajęło się urządzeniem gwiazdki dla wszystkich tych dzieci, które z jakichkolwiek powodów mogłyby być pozbawione kilku chwil radosnych, tradycyjnie należących dzieciom w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Byłoby pożądanym, aby nietylko powołane instytucje, ale jaknajszersze koła społeczeństwa zainteresowały się akcją gwiazdkową; aby dziatwa w szczęśliwszych warunkach pozostająca, również przyczyniła się swym serdecznym współudziałem do podniesienia poziomu gwiazdkowej uroczystości, aby wreszcie wszyscy kochający dziecko i pracujący dlań, a więc: kapłani, nauczyciele i wychowawcy, społecznicy i lekarze — zespolili się w lokalnych komitetach, których zadaniem będzie uprzyjemnić dziecku, w gorszych znajdującym się warunkach, niż jego rówieśnicy, święta Bożego Narodzenia.

Zwracamy się do wszystkich, by przy współudziale miejsc. ks. proboszcza, nauczycielstwa i wybitniejszych jednostek organizowali w swojej gminie zbiórki na rzecz Gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci i takową urządzili. O wyniku zbiórek prosimy nam donieść do dnia 20. 12. 30 r. Również prosimy zebrać pewną ilość datków w naturze i przesłać do Powiatow. Komitetu Gwiazdkowego w Starostwie do dnia 20. 12. br.

O wyniku akcji prosimy przedłożyć nam sprawozdanie do dnia 30. 12. 1930 r.

Za Powiatowy Komitet Gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci:

Starosta Powiatowy: **Andrzej Suchecki**.

KĄCIK RADJOWY.

× Dla radioamatorów. Dnia 16 bm. w Filharmonji Warszawskiej będzie występował znakomity śpiewak **Jan Kiepusa**. Śpiew jego w dniu 16 bm. będzie transmitowany przez Polskie Radio w Warszawie na wszystkie stacje polskie.

PROGRAM RADJOWY.

Niedziela, dnia 14. 12. 30 r.

9.25 Transmisja z Wilna. Msza i koncert organowy. 12.15 Poranek z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Pogadanka dla gospodyń wiejskich. 14.20 Muzyka. 14.30 „Jak budować kurniki” — wygłosił inż. **Zygm. Peczelwicz**. 14.50 muzyka. 15.00 „O tanie i praktyczne pomieszczenie dla zwierząt” — wygł. inż. **Chmielecki**. 15.20 Muzyka. 15.40 Program dla dzieci. 16.10 Skrzynka pocztowa. 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 „Czy byli zdrajcami” (z dziejów Nocy Listopadowej) wygł. prof. **H. Mościcki**. 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.00 Z literatury o muzyce wygł. prof. **Niewiadomski**. 17.20 Koncert popołudniowy. Orkiestra Policji Państwowej. 18.45 Feljton p. t. „Sztuka, a niepodległość” wygł. red. **Zdzisław Kleszczyński**. 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.50 Słuchowisko z Warszawy. „Sa dna dalekim wschodzie” **Kossowskiego**. 20.10 Koncert wieczorny narodowościowy, poświęcony muzyce szwaj-

carskiej. 21.10 Kwadrans literacki. „Szalony Prorok“ fragment z Alberta Wellsa. 21.40 Recital fortepianowy Tamary Bay. 22.10 Transmisja z Teatru Morskie Oko. Rewja p. t. „Złote Szaleństwo“.

Poniedziałek, dnia 15. 12. 30 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 14.30 Z okazji święta esperanckiego wygłosi odczyt prof. Edward Wiesefeld. 15.50 lekcja języka francuskiego — lektor prof. L. Roquigny. 16.15 Program dla dzieci starszych. 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Polski Listopad — 1830 — 1918 — 1920“ wygl. dr. Kaz. Kumaniecki. 17.15 Muzyka lekka z Gastronomii. 19.10 Skrzynka rolnicza pocztowa — inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 Prasowy dziennik radiowy. 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.30 Odczyt o muzyce współczesnej ilustrowany płytami gramofonowymi. — 20.30 Opera z płyt gramofonowych — Madame Butterfly Pucciniego. W wyk. zespołu artystów „La Scala“. Po koncercie feljton p. t. „Londyn w nocy“ wygl. p. Teodora Drzewiecka. 23.00 Muzyka taneczna.

Wicek i Wacek.



Obecny kryzys gospodarczy spowodował że każdy ogranicza się w kupnie nawet najwięcej potrzebnych rzeczy.

Nasz znajomy Wicek, który dawniej wozem do miasta przyjeżdżał, wczoraj przyszedł na targ pieszko. — Spotkał go Wacek.

— Dokąd to brachu?

— Ja? co za pytanie! Wiedzieć musisz, że gwiazdka nadchodzi, baba w chałupie całymi dniami piszczy: Wiesz Wicku, dzieciakom łachy się podarły — nie mają w „czem chodzić“. — A ja mizeraczka, chodzić muszę w jednej i tej samej sukieniczynie tyle miesięcy. A nie zapominaj, że wsypy potrzeba, bo pierze wylazi z łóżka.

O mnie, jucha nawet nie wspomniała, że to potrzebne mi jest nowy „anzug“ i palto na zimę...

— Wiesz co Wicku? Moje babsko tak samo opowiada — przedaj jeszcze jak pacierz!

— Możebyśmy tak wstąpili do sklepu jakiego kupili co potrzeba?

— Ja kupuję u Chwiałkowskiego — wiesz tam w Rynku, w rogu! Tam kupisz wszystko najtaniej — wszystko takie tanie, że myślę, iż ten Chwiał musi do tego interesu dokładać, aby tak tanio sprzedawać!

— No, słyszałem, że sprzedaje tak tanio, byleby ludziskom pomóc w tej ciężkiej biedzie — choć sam straty ponosi.

— Tak?? To wiesz, — pójdziemy do Chwiałka po zakupy świąteczne.

„MIESIĄC POMORZA“ W CZYSTOCHLEBIU.

Związek Strzelecki w Czystochlebiu urządza w sali p. Błondka w nadchodzącą sobotę o godz. 6. wieczornicę z okazji „Miesiąca Pomorza“.

Wszystkich sympatyków - obywateli na powyższą wieczornicę zaprasza się.

NADCHODZI GWIAZDKA!...

Dziś już, aczkolwiek do Gwiazdki mamy jeszcze prawie dwa tygodnie, każdy myśli, jakim podarkiem obdarzyć swoich najbliższych?

Jaki kupić podarek?

Przedewszystkiem, biorąc pod uwagę ogólny kryzys gospodarczy, każdy, rzecz zrozumiała, pragnie nabyć podarek w pierwszym rzędzie tani i trwały, któryby naprawdę przyniósł ofiarodawcy pełne zadowolenie.

Najlepszym podarkiem gwiazdkowym będą takie rzeczy, które przydadzą się w codziennym życiu. Takich rzeczy-materiałów różnych gatunków, sukienek wiosennych itp. nabyć można tanio w firmie K. i W. ZIĘTAK, Wąbrzeźno, Rynek nr. 19.

O firmie tej rozpisywać się nie będziemy, bo jest znaną w całej okolicy jako firma, dająca towar tani i rzetelny.

W związku z nadchodzącą „Gwiazdką“ wyżej wymieniona firma urządza W NIEDZIELE, DNIA 14 BM. Wystawę materiałów balowych i ostatnich nowości wiosennych, które są odpowiednim podarkiem gwiazdkowym.

Zwracając Szan. Czytelnikom uwagę na powyższą wystawę, prosimy ją obejrzeć.

(Przy okazji prosimy przeczytać ogłoszenie firmy K. i W. Ziętak, umieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma. (-))

RUCH TOWARZYSTW.

— Kółko Rolnicze Czystochleb. W niedzielę o godz. 2-giej po poł. w sali p. Błondka odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego. Na porządku obrad ważne sprawy, dlatego przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

KINO — SŁOŃCE

DZIKA ORCHIDEA

— **Bacność Oficerowie Rezerwy!** Zebranie miesięczne Koła odbędzie się w sobotę, dnia 13. bm. o godz. 20-tej w lokalu klubowym p. St. Klimka. O liczny udział uprasza Zarząd.

Z EKRANU.

— Kino „Słońce“. Dziś w piątek, dnia 12 bm. o godz. 8,30 jako pierwszy Conrad Veidt w filmie „Skrzypek Florencji“. Drugi film pod tyt. „Piętno przeszłości“, trzeci „I bądź tu dobrym dla kobiety“.

Od soboty, dnia 13 bm. o godz. 8,30 i w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 5 i 8,30 wiecz. zabłysną najwspanialsze arcydzieła filmowe o niewidzianej dotąd wystawie według powieści skandynawskiej Marystella p. t. „Gwiazda morza“ (czyli „Wyspa Straceńców“). Monumentalna tragedia morską w rolach głównych J. Murat Zozanna Carlsty i H. Krause. To istny cud morsk. Jako drugi wspaniała komedia p. t. „Potrojne Małżeństwo“. Salwy śmiechu, huragan oklasków. Następnym program: „Dzika Orchidea“.

— Kino „Dwór Wąbrzeski“ wyświetla od soboty, dnia 13. b. m. godz. 8.15 wiecz. (2 osoby na 1 bilet) wielki premierowy film pod t. „Nie pożądaj żony bliźniego twego“, czyli Powrót z Niewoli.

W gł. rol. Dita Parlo, Gustav Froelich i Hansa Larsen.

NOTOWANIA GIELDY PŁODÓW ROLNICZYCH W POZNANIU.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen
Notowania oficjalne z dnia 10 XII 1930

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.	
Zyto	18 00—18 50
Pszonica	23 25—24 75
Jęczmień sw.	20 00—21 50
Jęczmień brow.	25,00—27 00
Owies	18 75—20 00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—, — 31,50
Mąka pszenna 65% z work.	44,00—47,00
Otręby żytnie	11,25—12,25
Otręby pszenne	13,00—14,00

Realność

z kompletnym urządzeniem składowym kolonialnym, 8 pokojowym mieszkaniem i ogrodem, stajnią, stodółką, 7 mórg roli, 1/4 morgi łąki, nadająca się na każde przedsiębiorstwo w Górznie, pow. Brodnica, natychmiast na sprzedaż lub wydzierżawienie. 4 pokoje i skład wolny. Pośrednictwo nietytułowane

Teof. Magdziński

Inowrocław, ul. Solankowa 33.

Są do sprzedania

dwa 4 miesięczne psy polowe rasy „Pointer“ bardzo rasowe 80 zł. sztuka. Bliższa wiadomość leśnictwo Strębachno p. Kowalewo.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Skład delikatesów!

Sprzedaż Gwiazdkowa

Upraszam o zwiedzenie mej wystawy sklepowej!

Wielki wybór w wyborach marcepanowych, czekolady pierwszorzędnych światowych firm: Goplana, Piasecki, Kierski, Plutos, Weese, Sarotti i inne. Dziennie świeże wędliny; **łosoś, bikiński, i sprotki, owoce południowe, cytryny, (pomarańcze wkrótce nadejdą). Jabłka, orzechy włoskie i laskowe.**

Nadzwyczajna oferta: wina, wódki, rumy, araki i likiery.

Wina krajowe prawdziwe zagraniczne, jak węgierskie, czerwone szamorodeńskie, moselskie, południowe, burgundzkie i szampany. Wódki, prawdziwe rumy i araki, likiery firm: Baczewski, Szustow, Kasprowicz, Kantorowicz, Ruchniewicz, Sultana i inne.

POLECAM:

Przybory do pieczenia piernika i pła:ka: migdały słodkie i gorzkie, sultanki, rodzyнки i koryntki, laski waniliowe, orzechy muszkatoowe, proszki do pieczenia. **Towary kolonialne:** kawa świeża dziennie palona, herbata, kakao w wielkim wyborze, sliwki, suszony owoc, ryż, kaszka, cukier waniliowy, cukier w kostkach, cukier kryształowy, proszek do pudynków i inne towary kolonialne.

Dla smakoszy! Towary delikatesowe: pompernikel, ser szwajc. i tyłczyki, kompoty, owoce i jarzyny zakonserwowane co wszystko po niższych cenach poleca

Fr. Szymański, Wąbrzeźno Rynek, Telefon 5.

SLICZNE PODARKI GWIAZDKOWE jak:

Perfumy krajowe i zagraniczne, Wody kolońskie i kwiatowe, Nesesery-Manicure, Ozdobne kartonáže (mydło i perfum etc.), Rozpylacze, Aparaty brzytwy i przybory do golenia, Aparaty i przybory fotograficzne, jako też ozdoby na choinkę i przyprawy do pieczenia pierników i ciast poleca korzystnie

DROGERJA POD LWEM

L. Donat nast. właśc. J. PRUCHNIEWSKI

WĄBRZEŹNO, Rynek 2.

Telefon 13.

„ELEKTROMOTOR“

Tel. 74 właśc. Br. Piekarek Kolejowa 61-62

Wykonuje wszelkie instalacje elektryczne oraz wszelkie prace wchodzące w zakres ELEKTROTECHNIKI

Naprawa i ładowanie akumulatorów

Ostrzeżenie!

Dnia 9 grudnia 1930 r. zostały mi na targu w Jablonowie skradzione 4 wekslowe formularze ważne na sumy wekslowe 2 po 500 zł i 2 po 100 zł, czyli łącznie 3,000 zł. Akceptantem wekslowym na wszystkich czterech wekslach był rolnik Ferdynand Rudke z Wąbrzeźna, wybudowanie pod Czystochleb, wystawcą kupiec Wilhelm Kropp z Wąbrzeźna i zyrantem rolnik Gustaw Breitkreuz z Lopatek. Z powodu kradzieży wdrożyłem postępowanie wywoławcze o umiarkowanie tych weksli. Ostrzegam zatem nabywców wymienionych weksli z uwagi na bezprawne posiadanie, osoby posiadającej weksle oraz z uwagi na nieważność weksli ze względu na wdrożone postępowanie o umorzenie.

Ferdynand Stark, rolnik z Lopatek.

Tania sprzedaż gwiazdkowa

Wierny swym zasadom: Dobry towar, ceny niskie! Wielki obrót, mały zysk!

Sprzedaję od dzisiaj po cenach dotąd niebywałych na podarki gwiazdkowe

Materiały bawełniane na bluzki	Popelina wełniana	od 2,70	Płótna na pościelo i bieliznę	od 1,10
suknie	Barchany na bluzki	od 1,25	" 140 cm. szer.	od 2,70
Materiały bawełniane w kraty	Zefiry na bluzki i koszule	od 1,35	Ręczniki z metra	od 0,80
Warpy na suknie domowe	Flanelki na bluzki i suknie	od 1,25	Cajgi na ubranka	od 1,80
Szewiot półwełniany śliczne kolory	Barchany na koszule	od 1,70	Inletry na wsypy pod gw. raneją	od 2,50
	Płótna na fartuchy	od 1,20	nie przepuszc. pierza	od 2,50

Kożuchy damskie i męskie

oraz rozmaite skóry w wielkim wyborze.

Damskie płaszcze teraz specjalnie tanio.

Ubrania kol.	od 24,00	Krawaty do wiązania	od 1,25	Koszule z ciepłą podszewką	od 4,00
Ulstry	od 30,00	Dyplomacki ładne wzory	od 0,75	Kalesony z ciepłą podszewką	od 3,80
Paltoty	od 35,00	Szefli	od 1,50	Majtki dams le trykotowe	od 4,00
Spodnie kamgarnowe w paski	od 9,50	Koszule wierzchnia	od 7,00	Ubranka dla dzieci	od 2,75
" kortowe w buty	od 14,00	Parasole	od 7,00	Rękawiczki	od 1,50

Materje na ubrania, paltoty i ulstry w wielkim wyborze po specjalnie niskich cenach

„Bazar“ St. Chwiałkowski

Telefon 85.

Wąbrzeźno-Pomorze

Rynek 1.

Ceny stałe! Do Gwiazdki nie udzielam żadnego kredytu! Ceny stałe!



Dziś w piątek potrójny program

Skrzypek z Florencji

Piętno przeszłości.

3. I bądź tu dobrym dla kobiety

W sobotę o 8,30 i w niedzielę o godz. 5 i 8,30

PODWÓJNY PROGRAM

Gwiazda morza

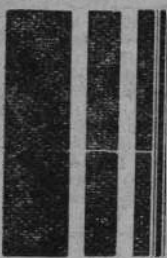
w roli tyt. J. Murat, Zuzanna Christy i H. Krause.

Jako drugi program

Potrójne małżeństwo

Dobra i ładna fotografia to najlepszy

PODAREK GWIAZDKOWY



Wykonuje wszelkie fotografie, powiększenia, portrety, fotografie grupowe, reprodukcje i t. p. w zakładzie i poza domem. również przy oświetleniu elektrycznym.

Przy zamówieniu 6 pocztówek,
MAŁY PORTRET DARMO

Z. Ziółkowska - Zakład fotograficzny - Wąbrzeźno

ul. Mestwina 8

ul. Mestwina 8.

Już w następnym programie uraduje wszystkich w Kinie „Słońce“

**Warszawska
orkiestra**

wszechświatowej sławy, pod batutą słynnego kapelm. Sandomirskiego.

W poniedziałek, dnia 15 bm. po-
żegnalny występ dotychczasowej ulubionej orkiestry, w kinie i w dolnych lokalach wielki

B E N E F I S.

Potrzebna

siła biurowa

od dnia 1 stycznia 1931 r. z praktyką biurową i dokładną znajomością buchalterji. Odpowiednie referencje pożądane

WĄBRZESKI MŁYN.

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 12. 30 r. o godz. 4 po p. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Józefa i Weroniki Wierzbickich w Wąbrzeźnie ul. Chełmińska 20

1 TUCZNIKA

Główny, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.



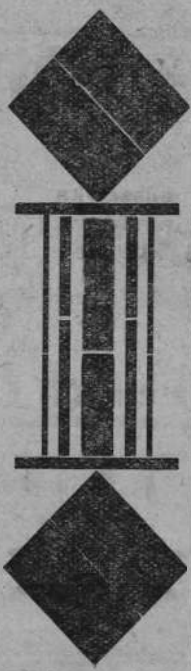
Dużo kłopotu sprawia niejednokrotnie **wybór**

podarków gwiazdkowych

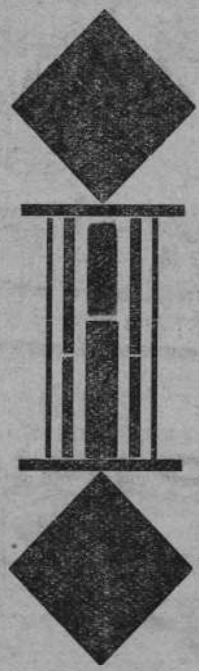
a jednakowoż pozbyć się można tego kłopotu z łatwością!

W jaki sposób?

Przyjdź do firmy **K. i W. Ziętak**



i zobacz nasze prześliczne nowości na **SUKIENKI BALOWE I WIOSENNE**, które to materiały co dopiero wzbogaciły nasz skład. **SUKIENKA BALOWA** na nadchodzący karnawał **SUKIENKA WIOSENNA** na przyszłą wiosnę, to bodaj najpraktyczniejsze, najwięcej godne uznania podarunki gwiazdkowe, które niechybnie zdobędą serca Twoich bliskich i przyczynią się najodpowiedniej do radosnego nastroju gwiazdkowego!



Przyjdź! — Patrz! — Wybieraj!

Specjalnie zasługuje na uwagę nasz wielki wybór:

Obrusów odpasowanych z serwetkami białe i kolorowe, kołder wataowanych, kap na łóżka, białe i kolorowe, obrusów z metra, białe i kolorowe, ręczników, firan odpasowanych i z metra w kolosalnym wyborze, kap tiulowych na dwa i jedno łóżko, bielizny damskiej, trykotów damskich, męskich i dziecięcych, rękawiczek damskich i męskich, fartuchów, koców, derek do podróży, krawatek, chusteczek do nosa, szelek, serwetek pojedynczych i t. d.

W niedzielę, dnia 14 bm. urządzamy

wystawę materiałów balowych i ostatnich nowości wiosennych,

o zwiedzenie której Szan. Publiczność miasta jak i okolicy uprzejmie prosimy

K. i W. Ziętak

Rynek Nr. 19

Wąbrzeźno

Telefon 132

